

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:
miesięcznie 1 zł. — ct.
dwukrotną dostawę do domu 1 „ 30 „
Prenumerata na prowincyi:
miesięcznie 1 zł. 10 ct.
miesięcznie 5 „ 30 „

Wydanie poranne.

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata

wynosi:
w Niemczech . . . miesięcznie 1 zł. 50 ct
w innych krajach . . . „ 3 „

ogłoszenia

(Inseraty)

za jedno wiersz polityczny albo jego miejsce 40 ct

Numer pojedynczy:

Wydania rannego . . . 2 ct. 3 ct.
wieczornego . . . 3 „ 4 „
oba wydania razem . . . 4 „ 7 „

Reklamsów redakcyi nie zw. acs.

Katkiem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 432.

Delegacye.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 17 listopada. Po odczytaniu mowy tronowej odbył cesarz przez krótki czas *cerce*. Monarcha był w usposobieniu weselnym, rozmawiał z wszystkimi członkami delegacyi. Tylko niektóre z jego słów miały charakter polityczny. Walki prowadzonej przez niemiecką opozycyę nie poruszono bezpośrednio żadną uwagą.

Najwięcej pytań odnosiło się do parlamentarnej działalności i do lokalnych stosunków. Tych panów, którzy po raz pierwszy występują jako członkowie delegacyi, przedstawił cesarzowi prezydent ministrów.

Z Chlumceckim omawiał monarcha prace delegacyi.

Wobec Zaleskiego wyraził się cesarz o pracach wspólnych ciał reprezentacyjnych, oraz o prawdopodobnym przebiegu sesyi.

Z Attemsem mówił o bliskim zebraniu się Sejmów krajowych.

Hoffmana i Weillenhofa zapytał cesarz czy już był podczas którejś z dawniejszych sesyj członkiem delegacyi i zauważył: „Będziecie panowie w tym roku mieli w delegacyach dosyć pracy; prawdopodobnie pójdzie wszystko tak dobrze i szybko, o ile tylko możliwe“.

Do Kramarza zwrócił się cesarz z pytaniem: Czy już wyposażył pan po trudach ostatniego nocnego posiedzenia?

Kramarz dał odpowiedź potwierdzającą, ale dodał, że obecnie także posiedzenia komisji budżetowej trwają bardzo długo, na co monarcha odrzekł: Tak, to musi być bardzo nużące.

Herolda zapytał cesarz: Teraz musicie panowie natężyć się wiele?

Herold odrzekł: Nie, N. P. Niestety, nie mamy prawdziwej i poważnej parlamentarnej pracy. Cały trud polega w imiennych głosowaniach.

Cesarz: No tak, trzeba właśnie być na miejscu.

Herold: To jest jedyne w tem wszystkim nieprzyjemność.

Cesarz: To musi być usunięte.

Wobec Pacaka wyraził cesarz nadzieję, że delegacye w tym roku będą miały spokojny przebieg.

Pacak odrzekł: Delegacye tak, ale nie Rada państwa, gdzie stoje się zacięta walka o prowizoryjny układ, które prawdopodobnie zajmie kilka nocnych posiedzeń.

Cesarz odpowiedział na to: Tak, panowie jesteście zbyt utrudnieni, to bardzo godne pożałowania.

Do Engla rzekł cesarz: Panowie macie obecnie wiele do roboty. Po Radzie państwa przyjdą też Sejmy. Mijamy nadzieję, że wszystko to skończy się dobrze.

Engel: Spełnienie tej nadziei jest także naszym najgorętszym życzeniem.

Cesarz: Wkrótce też przyjdzie na porządek dzienny prowizoryjny układ.

Engel: Pragnienie tego N. P. i mamy nadzieję, że będzie ono także uchwalone.

Del. Kallan odpowiedział na zapytanie monarchy, czy w Radzie państwa ma wiele do czynienia? Tak. N. P. pokazuje się coraz bardziej, że agendy Rady państwa są zbyt wielkie i że potrzeba rozszerzyć kompetencyę i działalność Sejmów krajowych w myśl wypowiedzianej w ostatniej mowie tronowej woli, przez co nastąpi ulżenie ciężaru Radzie państwa.

Cesarz odparł: Tak, to byłoby istotnie bardzo pożyteczne.

Amanna zapytał monarcha, jaki okręg reprezentuje w Radzie państwa?

Amann odpowiedział, że jest wybrany w Wiedniu z piątej kuryi.

Cesarz zauważył na to: Wyszłoby pan tedy zwycięsko z wielkiej walki wyborczej przeciw socyalnym demokratom.

Z Popowskim rozmawiał cesarz o budżecie wojskowym i kredycie dodatkowym.

Do Włodzimierza Gniewosza rzekł monarcha: Macie panowie teraz bardzo wiele zajęcia?

Gniewosz: Tak jest, N. P. Mamy teraz służbę dzienną i nocną.

Cesarz: Czy to bardzo wyczerpujące? Gniewosz: To nie, ale za to nudne, a przytem staje się człowiek nerwowym.

Barwińskiego wypytywał cesarz o stan zdrowia kardynała Sembratowicza.

braty głos w tym sensie *Kreuz Ztg.* i *Reichshole*.

Ta ostatnia gazeta pisze: „Żywe rozprawy petersburskiej, moskiewskiej i warszawskiej prasy nad zjednoczeniem Słowian a zbliżeniem się między Rosyanami i Polakami, ustały zupełnie od pamiętnych dni wileńskich, które na nowo wzbudziły pamięć Murawiewa. Zdają się, jakby strony chciały odczekać, co przyszłość nadarzy i jak się stosunki nadal ułożą, zanim będzie można wydać sąd ostateczny.“

Tyle jednak już dziś się widzi, że jeżeli rząd rosyjski szczerze i na serio życzył sobie pogodzenia i wspólnej działalności obydwóch ludów powasnowanych, popełniłby ciężki błąd taktyczny, który z łatwością można było pominąć.

Dla nas Niemców wcale to nie jest nieprzyjemne, jeżeli słabe więzy przyjaźni między Rosyanami a Polakami tym sposobem doznały rozdarcia. Albowiem związek słowiański, mimo wszelkich, a górnobrzmiących zapewnień pokojowych, ma charakter niebezpieczny i skierowany jest przede wszystkim przeciwko Niemcom (!?). Nie mamy więc powodu smuć się, jeżeli pojednanie Rosyan z Polakami wykaże się ostatecznie zupełną mrzonką.“

Ciekawe to wyznaczenie, szczerze niewątpliwe, a zapamiętania godne. Dowodzi ono, że pomimo wszystko, Polacy zar. wno w Rosyi jak i w Prusach stanowią czynnik, z którym się liczyć.

Kreuz Ztg. tak samo twierdzi, że sprawa pomnika Murawiewa stała się kamieniem obrazy pomiędzy Rosyanami a Polakami; dodaje że podczas pobytu młodego cara w Darmstadtzie skierował się w sprawie polskiej różne prądy i wpływy. . . Gazeta niemiecka przechodzi do niespodziewanego wniosku, że skoro kwestya polska tak znowu wychodzi na wierzch w Europie, Prusom nie pozostaje nic innego, jak swoich Polaków gnębić i przyćmiewać do ziemi — szeregiem praw wyjątkowych.

Te same fakta doprowadzają inne pisma i umyślnie do wyników wprost przeciwnych *Schl. Volksztg.* i *Koeln. Volksztg.* energicznie bronią Polaków i twierdzą, że tylko zastosowanie do nich „sprawiedliwości“ w najszerszym tego słowa znaczeniu może i powinno ich uczynić żywiołem w państwie nietyko nioszkodliwym, ale w miarę okoliczności użytecznym. Walkę z mniemaną agitacyą wielkopolską gazetę katolickie uważają za niedorzeczne i niesmaczne drażnienie Polaków, prowadzące do niepokojów w łonie państwa.

Pisma liberalne niemieckie przemawiają w podobnym sensie, a chociaż *Koeln Ztg.* nazywa to „łapaniem głośno“ i „przedwyborczą szacherką“, niemniej jest faktem, iż z kilku miejsc odrazu, w miarę wzrostu ucisku lakatystycznego, podnoszą się w prasie niemieckiej głosy w obronie Polaków.

Jeden z nich podniósł się w ogłaszanych obecnie przez poznański sąd trybunału rozprawy p. Ottona Mittelstaedta listach politycznych pod tytułem „Przed załamem“ (*Vor der Fluth*). Autor, poważny członek stronnictwa konserwatywnego, monarchista, protestuje głośno przeciw zalewowi bezprawia rządowego i represyj policyjnych, przypominających czasy Metternichowskie w Austrii. Mówi wyraźnie o zaciśnięciu w Opalenicy i Świeciu i potępia ostro praktykujące się obecnie „najsurowsze wyłączenie przepisów, ograniczających swobodę zbierania się i stowarzyszania, przy pomocy przekraczającego wszelką miarę zastosowania i wyzyskiwania norm prawnych“.

Nie mądrzei nazywa dalej „trakaseryę“ policyjne oraz radość i zadowolenie tych, którym się udało „skonflikować parę czerwonych wstążeczek.“

Berl. Tageblatt, powtarzając te uwagi p. Mittelstaedta, dodaje od siebie, że jest to najostrożniejsze potępienie tego systemu polityki wewnętrznej, której znamię wiąże się z nazwiskami pp. Köllera czy v. d. Recke. . . W innym miejscu proponuje wprost *Tageblatt* znielenie komisji kolonizacyjnej, bo przez to „zaoszczędzi się pieniądze i złagodzi narodo-wo przeciwnictwa“. Pismo berlińskie stawia sobie zawsze za cel germanizacyę Polaków, ale mniema, że „nie osiągnie się tego gwałtownym uciskaniem Polaków.“

Jak widzimy o sprawie polskiej mówią i piszą w Niemczech. . . Brniący głosy *pro i glo sy contra*. Sprawa musi być przecież żywotną. Szczęję Polski stanął Niemcom okoniem w gardle, duszą się nim i dławią a połknąć go w żaden sposób nie potrafią.

KRONIKA.

„Słowo Polskie“ przenosi się w przyszłym tygodniu na ul. Chorążczyzny, do domu pod l. 19.

Kantor „Słowa Polskiego“ pozostaje nadal w dotychczasowym miejscu, w Pasazie Hausmana.

W kantorze i nadal abonenci będą mogli odbierać numera „Słowa“; także odbywać się będzie nadal sprzedaż numerów pojedynczych.

P. Roman Żelazowski zaproszony został na występy gościnne do Zagrzebia.

Mianowania w sądownictwie. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami są-

dowymi dyktaryszów sądowych: Edwarda Janeczka w Haliczu dla Haleza, Karola Bojakowskiego w Czortkowie dla Zaleskiego, Franciszka Krschkę w Mielnicy dla Zabitowa, Juliusza Bernarda we Lwowie dla Brzozowa, Jana Hemmerlinga w Belzie dla Przemysła, Ludwika Podgórskiego w Brodach dla Łopatyna, Henryka Jędrzeja 2 im. Kotyrbę w Szczercu dla Komarna, Łukasza Kurczyńskiego w Uhnowie dla Ubuowa, Karola Bagnowskiego we Lwowie dla Chodorowa, Stanisława Chronowskiego w Winnikach dla Bursztyna, Mikołaja Wierzbickiego w Brzeżanach dla Kozowcy, Jana Kozłowskiego w Belzie dla Belza, Saturnina Limbacha w Samborze dla Sambora, Stanisława Kysakowskiego w Żurawnie dla Żurawna, Walentego Szustera w Samborze dla Komarna, Teodora Tutę w Przemysłu dla Przemysła, Józefa Liskowackiego w Tlumaczu dla Delatyna, Władysława Krawca w Niemirowie dla Drobobycza, Ernesta Schworma, dyktarysza namiestnictwa we Lwowie dla Rożniatowa, Jerzego bar. Kapri, dyktarysza dyrekcyi skarbu we Lwowie dla Tarnopola, Franciszka Jordana, dyktarysza adwokackiego w Tarnowie dla Rymanowa i Michała Propkowięza kancelistę Rady powiatowej w Tlumaczu dla Rawy.

Rada szkolna uchwaliła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Julię Spirydowiczównę, nauczycielką starszą 4-klasowej szkoły ludowej w Maryampolu; Kazimierza Reitera nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły męskiej w Zaleszczykach; Ludwika Jankowskiego nauczycielem szkoły 1-klasowej w Świstelnikach; Maryę Świętkiewiczową i Kazimierę Dandównę starszemi nauczycielkami i Kazimierę Nowicką młodszą 4-klasowej szkoły żeńskiej nr. III w Stanisławowie; Jana Karwańskiego nauczycielem kierującym szkoły 2-klasowej w Szechniach; Franciszka Zuzaka nauczycielem szkoły 1-klasowej w Ropie; Dymitra Tomazka nauczycielem szkoły 1-klasowej w Horbokuwie, wreszcie zamianować Józefa Kantora zastępcą nauczyciela w gimnazjum św. Jacka w Krakowie.

Osobliwe pojęcie sokolstwa. Nr. 262 *Przeglądu*, przyniósł w kronice pod napisem „Igrzyska olimpijskie“, monstrualność i wysoce humorystyczną i zasługującą na uwagę bodaj jako wskazówka, jak redakcyja tego pisma pojmuje sokolstwo. Chociaż bowiem artykuł zaczyna się stereotypem „piszą nam z miast“ to jednakże nawiązuje do jakiejś poprzedniej odczytu redakcyi, która miała wzywać nasze sokolstwo do udziału w igrzyskach olimpijskich przyszłej wystawy paryskiej; pochwała to odczyt, a gani, że sokolstwo nasze na nią dotąd nie reaguje. Jest to więc widocznie głosić, jeżeli nie redakcyjni, to nastrojony na nutę redakcyi, która się z nim zgadza. Otóż wtedy zapartywaniam tam wyrażone naradza się teraz dla sokolstwa masowego sposobność dokonania „rzeczy ważniejszej i pożyteczniejszej dla nas aniżeli wszystko inne“, co dotąd Towarzystwa sokole na polu gimnastyki i fizyki, a tą rzeczą jest — *risum tenentis amici* — przygotować się wcześniej do udziału w zapasach atletycznych na olimpijskich igrzyskach paryskiej wystawy, a nawet „wyznaczyć stypendya (sic) dla tych atletycznie zbudowanych młodzieńców, którzy mogą wystąpić na owych igrzyskach z pewną szansą zwycięstwa. A więc osie fizyczne wychowanie naszej młodzieży, jakie było i jest zasługą naszego sokolstwa, zasługą, w której ono wyręczało i wyręcza nawet urzędowo czynnikami wychowawczymi; wykształcenie licznego już dziś personelu nauczycielskiego i wytworzenie rodzimej literatury w tym przedmiocie, dostarczenie pierwszych podręczników nauki itd. itd., to wszystko frazki wobec ogromnego zadania, jakie ma prawdopodobnie ludzkość a z nią i sokolstwo, w atletycznych zapasach ku oświetleniu wystawy paryskiej. Autor tej osobliwej elukubracji, nie wie śmiać dotąd, że sokolstwo, nie tylko nie ma wspólnego z atletyzmem, ale że ma jest przeciwem jako sportowemu wyzrodzeniu gimnastyki.

Wojowniczy zapal ogarnął wczoraj wieczorem Piotra Żelewskiego, zarobnika. Wszedłszy do szynku Bernarda Schellera, przy ul. Zamarystynowskiej l. 5 — zaczął od wody, a gdy mu jej gospodarz, widząc przed sobą człowieka nietrzeźwego — odmówił, Żelewski próbował za konewkę i rzucił nią na gospodarza. Czyn ten heroiczny oderzył go samego. Wpadłszy w zapał, zaczął rzucać krzesłem, wianicą, którą znalazł pod ręką, naroszczył dłońmi wybił cztery szyby i byłby dalej wojował, gdyby go w końcu policya nie była ubozwładniała. Odwieziono go najpierw na stacyę ratunkową, gdzie mu opatrzone połamane przy biciu szyby dłoń, następnie zaś do . . . aresztu.

Jeszcze o kradzieży poczty *Kurier rzeszowski* podaje następujące Jeszcze szczegóły o kradzieży poczty sokolowskiej: Wóz pocztowy, jak skonstruowano, został otwarty między Jasionką a Rzeszowem. Z wozu skradziono jedynie dwa worki z listami (w jednym z nich było 3.600 zł.), nadane przez pocztę w Rudniku, podczas gdy inne worki nadane przez pocztę Nisko, Kamień, Sokółów, Jasionka, sprawca pozostawił nieknięte.

Jak się obecnie okazało, w jednym z worków, nadanych przez pocztę Rudnik, znajdował się testament zmarłego nieławno hr. Hompescha, wysłany w liście poleconym do małżonki zmarłego.

Tajemnicze to zabranie worków jedynie poczty Rudnika daje wiele do myślenia wobec faktu, że hr. Hompesch zmarł bezdziedznie, a w testamentie zamianował uniwersalną spadkobierczynią swoją małżonkę, zapisując przytem znaczne sumy na cele dobroczynne. Poszukiwania za sprawą kradzieży są w toku, ze względu więc na prowadzone śledztwo nie możemy podać bliższych szczegółów.

Jak już donieśliśmy, przytrzymano w Krakowie podejrzanego o tę kradzież Franciszka Bisa z Racławic. Jechał on w dniu popełnienia kradzieży owym wozem pocztowym. Aresztowanego oddawiono do Krak. sądu krajowego.

W Semenowie dopuszczono się zamachu na życie starsz. prokuratora sądu okręgu w Niżnym Nowogrodzie, Nikiforowa. Jakiś nieznanymi człowiek zastąpiwszy mu drogę przed drzwiami mieszkania, dwukrotnie strzelił do niego z rewolweru, poczem zbił gł. Kulie przeszły tylko czapkę prokuratora. Opisują ten wypadek, *Wolgar* nadmienia, że przed miesiącem p. Nikiforow otrzymał w Niżnym Nowogrodzie list z Semenowa, w którym wzywano go, aby „ulitował się nad ludźmi i nie domagał się zesłania ich do ciężkich robót“; w przeciwnym razie zagrożono mu właśnie śmiercią.

P. Krystyna Komarowa uprasza nas o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

„W sprawozdaniu z procesu Gumowskiego i towarzyszy, w zeznaniach p. Terenckiego wy-czytałam, że p. Gumowski świadkowi powiedział, jakoby weksel jakiś dawał mu do eskontowania jego kuzynka p. Komarowa“. Wobec tego proszę o stwierdzenie, że w żadnym pokrewieństwie z p. Gumowskim nie jestem i żadnego weksłu do eskontowania mu nie dawałam.

Związek katol. Towarzystw i zakładów dobroczynnych poleca gorąco miłosierdziu publicznemu rodzina S., składającą się z ojca (wdowca) i sześciorga dzieci; córka najstarsza 16 lat, najmłodsze 3 lata. Nędra okropna a do tego dwoje dzieci chore. — Łaskawe datki upraszamy nadysłać do skarbnika Związku ks. Łukasza Bobrowicza ul. Pijarów l. 3a we Lwowie.

Towarzystwo prawnicze lwowskie urządziło w bieżącym sezonie zimowym szereg odczytów o kwestyach aktualnych. Dotąd przyrzekli udział w odczytach pp. prof. dr. Halban z Czerniowic „O nowym kodeksie cywilnym niemieckim“; prof. dr. Gładkiński ze Lwowa „O projekcie ustawy kartelowej“; prof. dr. Czernakowski z Krakowa „O przymusowym ubezpieczeniu“; prof. dr. Roszkoowski „O załatwianiu sporów międzynarodowych przez sądy państwowe“; docent Uniwersytetu dr. Władysław Leopold Jaworski z Krakowa „O polityce cywilnej“; dr. Adam Krzyżanowski z Krakowa „O kwestyi agrarnej“. Porządek odczytów i bliższe szczegóły będą później do wiadomości podane.

Wieczorek z tańcami, ostatni w tym sezonie, urządził „Gwiazda“ w sobotę dnia 20 bm. przy muzyce wojskowej 80 pp. Toaletta wieczorkowa. Zaproszenia otrzymał można w biurze Stow. ul. Franciszkańska l. 7.

W „Ognisku Kobiet“ odbędzie się dziś w czwartek dnia 17 listopada odczyt „O materializmie“.

P. Wilhelm Feldman wygłosi w Towarz. „Ognisko kobiet“, szereg wykładów „O najnowszej literaturze polskiej“, z których dochód przeznaczony będzie na cele Stowarzyszenia. Wstęp na cały cykl dla członków „Ogniska kobiet“ 1 zł., dla nieczłonków 2 zł. Wykłady odbywać się będą we wtorki od godz. 7 — 8 wieczorem, począwszy od dnia 23 listopada. Zgłoszenia przyjmują się w lokalu stowarzyszenia codziennie między 12—1.

Klub syonistek. Otrzymujemy następujące pismo: Uchwała zebrania pań z dnia 14 bm. kwestya zewnętrznej formy „Kółka Pań żyd“ jest już przesądzoną; ma to być Kółko w łonie towarzystwa „Syon“, tak, że panie należące do „Kółka“ muszą być zarazem członkami „Syonu“. Towarzystwo samoistnie pań żyd, konkurujące z „Ogniskiem kobiet“ ani nie było zamierzone, ani nie miałyby widoków powodzenia. Na członków „Kółka“ pożądaną są tylko panie, przynależące do narodowości żydowskiej, (inne panie będą zawsze mile widziane, ale tylko w charakterze gości), a te mogą bez obawy wstąpić do „Syonu“, gdyż „Syon“ lwowski w myśl statutu nie jest towarzystwem politycznym, lecz tylko kulturalno-narodowym.

Pierwsze zebranie Kółka pań żydowskich w Syonie, nazwanego tymczasowo „Moria“, odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 1/6 wieczorem. Na porządku dziennym: sprawozdanie komitetu statutowego, uchwalenie statutu, wybór wydziału, ustalenie porządku odczytów i pogadanki, wnioski i interpelacye.

Koty.

Jak wiadomo, koty cieszyły się wielką sympatya w cywilizowanych narodach starożytnych — a gdziekolwiek używały nawet szacunku. W dzisiejszych czasach nie tak się dzieje. U wielu ludów znanych z zamiętowania do zwierząt wogóle — kot nie odzyskał jeszcze dawnych sympaty — przypisać to należy zapewne głównie przekonaniu ludzi o tem, że kot jest najfajszym z wszystkich stworzeń. Rehabilitacyą kociego rodu zajęli się Angley — a zwłaszcza nadobne cory Albionu. Koty w Anglii stały się modne. Najznakomitsze ladies trzymają „sfory“ kotów najoryginalniejszych gatunków, jak australskich, indyjskich, angorskich, maltańskich itd. Dzisiaj i Niemcy — idąc za wzorem Anglików — przekonują się, że „utaskawiona pantera“ może się stać wiernym przyjacielem i towarzyszem człowieka, jeżeli będzie się ją traktowało tak przyjaźnie jak psa. Dowodem tej ewolucyi w Niemczech się dokonującej są: Pierwsza wystawa kotów, urządzona w początku października w Monachium, oraz założenie tamże stowarzyszenia kociego.

Na wystawie tej było można podziwiać koty o uderzającej piękności. Najwięcej podziwu budził ogromny Angora, biały zupełnie

jak śnieg, położony na łożeczku, mającem różowe posłanie. Inny Angora wyglądał jak wielka mufka z niebieskiego lisa; jedynie po błyszczących oczach poznać było moźną, że to kot. Wiele zainteresowała wszystkich parą niebieskich maltajskich kotów, ulokowanych w klatce, której strzegły gromady . . . piaków.

Miłośnicy kotów, występujący w obronie dawnego ich uprzywilejowanego stanowiska, dają do tego, aby naprawić smutne położenie kociego rodu zdegenerowanego. Nawet we Francyi i we Włoszech stanowisko kotów jest o wiele szlachetniejsze, aniżeli w Niemczech i w Austrii. Najwięcej szacunku i opieki ma kot w Wenecyi, gdzie dawniej zwierzęta te były niezbędne — a dziś tworzą wspaniałą armię. Wenecyanie sprowadzili koty z Egiptu; (w Atenach i w pogańskim Rzymie nie znano kotów). Koty weneckie — wskutek tyfłowoty — kowego łagodnego obchodzenia się z nimi — odznaczają się pod względem fizycznym nader delikatną budową ciała — a co do bystrości przewyższają wszelkie inne gatunki.

W Wenecyi istnieją dwa gatunki kotów: rozplodowe i skazane na celibat. Ostatni ten gatunek odznacza się prawdziwie psią wiernością i usposobieniem więcej domatorskiem — a także nadzwyczajną pięknością. Wytrwasowi kot taki, gotów jest przez tygodnie całe bez przerwy siedzieć przy łożku chorego swego pana, bo też należy on niemal do rodziny.

Kot wenecki odznacza się konserwatywnym: nie lubi nowości i nowych ludzi — tak samo, jak ucieka z domu, w którym grzuntownie odbywają się czyszczenia. szurawania itd.

Wszystkie koty odznaczają się nader wielką punktualnością — zdawałoby się, że noszą ze sobą chronometr. Koty nie znoszą wilgoci i deszczu — natomiast przepadają za ciepłym słonecznem.

Kotki weneckie odznaczają się ogromną pieczołowitością dla swych małych — żyją do 20 lat. Koty rozplodowe nie tak dojrą cieszają się opinią, bo dopiero po 10 latach uświadnienia i waleśniania się zaczynają gustować w spokoju domowego zacisza.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. Teatr hr. Skarbków. Dziej w czwartek „Prinabaleria“ i „Córka polka“. — W piątek po raz pierwszy „Nienazwani“, sztuka w 3-ech aktach Hieronima Rovetty, przeł. J. Kasprowicz. — W sobotę popołudniu o 3 „Pan Damazy“, — wieczorem o pół do 8 „Pajace“. — W niedzielę popołudniu o pół do 4-jej „Werbownicy“ i „Jaś i Małgosia“, — wieczorem o pół do 8 „Malka Schwarzenkopfi“.

Koncert Dory Stauberowej. Onegdaj wystąpiła z koncertem w sali „Sokoła“ urocznica prof. Rothmilla panna Dora Stauberowa i przed wcale licznie zebraną publicznością odśpiewała Neuhausera „Na dobranoc“, St. Nowiadowskiego „Memist“, walcę Moszkowskiego, oraz arye „Wesela Figara“ i z „Wolnego Strzelca“ Webera. — Koncertantka posiada wcale ładny głos sopranowy, wyrobioną technikę, i gdyby nie to, że intonacya nie zawsze była czysta, do czego wiele przyczyniali się też niestrojony fortepian, wrażenie z całości byłoby wcale korzystne. Koncert rozpoczął po raz pierwszy we Lwowie produkująca się pianistka pani Zofia Stauber, która wyborem wykonaniem koncertu *fis mol* Hillera złożyła dowód swych najlepszych amateerek. Całości koncertu dopełnia znana już ze swych występów na estradzie koncertowej panna Kamila Gasiorowska. Młodzianka ta, a wiele utalentowana uczennica prof. Wolfa, stała złożyła wczoraj dowód iż stale i usilnie pracuje nad sobą, toż postępowanie w grze jest widoczne, a wykonanie koncertu *e mol* Mendelssohna, zwłaszcza Finale, Zarzyckiego „Mazurka“ i Bacha „Air“ wypadły bez zarzutu. Przy dalszej pracy można rokować pannie Gasiorowskiej piękną przyszłość. — Artystyczne kierownictwo i akompaniament spoczywał w wytrwałym i niezawodnym rękach prof. Neuhausera. M. D.

Z powodu nadchodzących obchodów narodowych, w których zwykłe tak w stolicy, jak i na prowincyi publiczność gorąco udział bierze przypominamy odpowiednio na te uroczystości kompozyce p. M. Signio, „Koncert nad koncertami“, i „Spartanka“ (deklamacye z towarzyszeniem fortepianu). — Są one do nabycia w księgarni Gabrynowicza i Schmidta.

Telegramy „Słowa polskiego“.

Wiedeń, 18 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza: Malarz Stanisław Reichan mianowany rzeczywistym nauczycielem państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

Wiedeń, 18 listopada. Konserwatywne stronnictwo w Izbie panów obchodziło wczoraj w jednej ze sal gnauchu parlamentarnego uroczystość 70 rocznicy urodzin hr. Franciszka Falkenhayna; obecnych na bankiecie było 30 stronników hr. F., między innymi kardynałowie Grusza i Schoenborn. Hrabia kardynałowie wręczyli jubilatowi wspaniałe ozdoby adres. przyechem zaznaczył zasługi jublata, jako przywódcę obozu konserwatywnego i położył nacisk na fakt, że hrabia Falkenhayn umiał sobie pozyskać szacunek i uznanie nawet ze strony swych politycznych przeciwników.

Okończono ta — zdaniem mówcy — jest nader znaczący w obecnej chwili, kiedy nienawiść partijna... orgie wyprawia. W końcu pięknego przemówienia... mówca wniósł trzykrotny toast na cześć hr. Falkenhayna.

W odpowiedzi hr. Falkenhayn serdecznie mi słowo położył... mi słowo położył za zaszczyt dla niego i uszczęśliwiający go dowód zaufania przyjaciół.

W odpowiedzi hr. Falkenhayn serdecznie mi słowo położył... mi słowo położył za zaszczyt dla niego i uszczęśliwiający go dowód zaufania przyjaciół.

Kanea, 18 listopada. Dzisiaj przybije do brzegu niemiecki krążowiec „Kaiserin Augusta“ i weźmie na pokład oddział niemieckich żołnierzy opuszczających Krete.

Udział ekonomiczny.

Losowania. Przy wczorajszym ciągnięciu losów kredytowych ziemskich z roku 1880 w Wiedniu główna wygrana 45.000 zł. padła na s. 357 nr 63, druga wygrana 2000 zł. na sery 3906 nr. 19.

Przy wczorajszym ciągnięciu węg. losów premiovych, padła główna wygrana 150000 zł. na sery 3701 nr. 30, druga wygrana 15000 zł. na s. 2193 nr. 28, trzecia wygr. 5000 zł. na s. 4773 nr. 3, po 1000 zł. s. 3201 nr. 23, s. 3204 nr. 26, s. 3701 nr. 20, s. 4437 nr. 15, po 500 zł. s. 427 nr. 4, s. 472 nr. 12, s. 437 nr. 42, s. 514 nr. 26, s. 2033 nr. 3, s. 2193 nr. 48, s. 3394 nr. 45, s. 3497 nr. 16, sery 3654 nr. 21, sery 3654 nr. 30, s. 3793 nr. 19, s. 3834 nr. 35, s. 3883 nr. 27, s. 4195 nr. 51, s. 4743 nr. 7, s. 4844 nr. 16, s. 5097 nr. 40, s. 5158 nr. 13.

Podatek od gorzelnii w Gzeczcie Lwowskiej czytamy: W niektórych dziennikach pojawiły się artykuły w sprawie, czy gorzelnie rolnicze podlegają polskowskiemu zarobkowemu. Wobec mylnych zapatrywań na ten rzecz... podlegają podatkowi zarobkowemu. Ustawa nie czyni żadnej różnicy między gorzelniami rolniczymi a innymi, lecz rozróżnia jedynie gorzelnie opłacające podatek konsumcyjny i nieopłacające tego podatku.

Powiększenie ilości srebrnej monety obiegowej w państwach, należących do Unii łacińskiej. Z inicjatywy Szwajcaryi, Francya, Włochy i Belgia (Greję zupełnie pominięto) zgodziły się powiększyć ilość obiegowej monety srebrnej o 1 fr. na głowę ludności każdego poszczególnego państwa, należącego do Unii łac. Francya wykazuje swoją ludność razem ze wszystkimi koloniami w liczbie 130 milionów, a zatem powiększy monetę obiegową o tyleż milionów franków, chociaż w Koczninie podstawą waluty jest piast, a nie frank. Na tej całej manipulacji biały metal bardzo mało zyszcze, ponieważ do wybitcia tych 130 mil. fr. Francya — zastrzegła to ona sobie w umowie z kontrahentami — zużyje za 127 mil. starych srebrnych 5-franków własnych, z których przystępuje drobna moneta zdawkowa, a tylko do wybitcia 2-franków, 1-franków i 1/2-franków, w ilości 3 mil. fr. zakupi srebro w sztabach. Na tej operacji skarb francuski zarobi przeszło 1 1/2 mil. fr., które będą użyte do przetożenia na nowe zużytych w obiegu monet złotych i srebrnych. Zastrzeżenie to ze strony Francji za rządów Melina'a, zwolennika bimetalizmu, jest nowym dowodem słabych widoków rehabilitacji białego metalu. Tymczasem pewne koła w Londynie pokładają nadzieje we Francji, że ona da inicjatywę do podniesienia ceny srebra, jeżeli rząd angielski otworzy mennice indyjskie dla srebra. Twierdzą nawet, że Francya obstarże przy relacji 1:15 1/2. Jak się ze wszystkiego zdaje, to agitacya bimetalistyczna na czas długi będzie usponia ponieważ w Stanach Zjednoczonych myślą o przejściu do waluty złotej. Nawet taki organ bimetalistyczny jak Economist Europeen, przynajmniej, że w obecnym czasie niema co myśleć o uformowaniu unii w obronie białego metalu. Na mocy nowej umowy między członkami Unii łacińskiej, Francya może podnieść ilość zdawkowej monety srebrnej z 264 mil. do 304 mil. fr., Włochy z 202.4 do 232.4 mil. lirów, ale, jak się zdaje, nie będzie z tego prawa korzystała; Belgia przystępuje do podniesienia ilości swej monety zdawkowej z 40.8 do 46.8 mil. franków; Szwajcaryja wreszcie może powiększyć kontyngens monety zdawkowej o 3 mil. franków, tj. do wysokości 28 mil. fr.

Wywóz złota z Australii zachodniej w sierpniu r. b. przedstawiał wartość 247.490 £. 16 sz. 11 p. — Wogóle produkcya złota w zachodniej Australii znacznie wzrosła od początku r. b. Grono Francuzów, handlujących mięsem, przybyło w tych dniach do Petersburga w celu objaśnienia się z działalnością rynków, prowadzących handel bydłem.

Fabryka maszyn do szycia. Znana firma Singer, wyrabiająca dotąd maszyny do szycia tylko w Ameryce, zakłada obecnie z powodu wysokiego cła i licznych zapotrzebowań maszyn ogromną fabrykę w Moskwie, przeznaczając na to przedsiębiorstwo przeszło 10 milionów rubli.

Z targu pieniężnego. Wiedeń, 17 listopada. Alpejskie Towarzystwo górnicze 132'80. Węgierskie akcje kredytowe 387.—. Akcje anglo-austr. 162'50. Akcje banku Union 290.—. Akcje kolei południowej 79.—. Losy tureckie 61'90. Akcje kolei państwowej 335.—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 291.—. 4-procent. galic. obligacje propinacyjne z 1889 r. 97'90. Akcje tytoniowe 153'50. Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97'80. Akcje kolei Ebenthal 260'—'. Akcje banku dla krajów koronnych 219'50 4-procentowa węgierska renta złota 122'35. Akcje banku związkowego 252.—. Węgierska renta papierowa 190.—. Kredytowe ziemskie 457'—'. Kredyty 333'25 Rimamura 252.—. Rubel pap. erowy 128'25 — Usposobienie spokojne.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 16 listopada. Dzisiejsze obroty giełdowe rozpoczęły w niezłym usposobieniu mimo trochę niepokojących wieści o zaręku austro-tureckim, prowokowanym przez Wysoką Portę w sposób isticie skandaliczny.

Spkulacja nie zaprzatwała się jednak na powyższą sprawę zbyt tragicznie, tem bardziej, że kursa giełdy londyńskiej, decydującej pod względem politycznym, brzmiała bardzo pomyślnie. Mniej natomiast zadowolony laskawca berliński, wskutek czego nastąpiło na giełdzie tuł jższej pewne obniżenie, kredyty austriackie notowały 353'87 do 353, węgierskie 387 do 385'50, laenderbanki 219'75 do 219, kredytowe ziemskie 457'50 do 456.

Walory kolejowe notowały przeważnie nieco słabiej, szczególnie lombardy, które wskutek ujemnego wykazu za ostatnią dekadę cofnęły się aż na 77'50; staatsbany 334, nadzabki 250.

Na targu lokalnym odegrały główną rolę, jak co roku z nastaniem zimy, akcje kopali węgla, która prawie wszystkie poszły w górę, szczególnie trialfery 169, północno-czeskie 418, północno-węgierskie 194, zachodnio-czeskie 133, kronstaedter znacznie wyżej, notowały 159.

Inne akcje prawie bez zmiany, alpiny 132'75, Prager Eisen 626, Rima 252, browar w Liegnitz 132 Z walorów tureckich notowały losy 62, tytoniowe 153.

Giełda zbożowa.

Wiedeń, 18 listopada. Przy małym udziale i zainteresowaniu się panował spokój wielki, a wskutek tego na rynku nie zasły żadne groźniejsze zmiany. Zwłaszcza pszenica pod wrażeniem niekorzystnych doniesień z zagranicy spadła cokolwiek, ale przed zamknięciem giełdy znowu cokolwiek postąpiła w cenę, tak iż odzyskała cenę wczorajszą — tak samo jak i inne ceny z wyjątkiem owsa, za który płacono o kilka centów więcej.

Za pszenicę na wiosnę — płacono 11'97 do 11'89 zł.; za żyto na wiosnę 8'89; za owies na wiosnę 6'82; za kukurydzę na listopad 5'40, na maj, czerwiec 5'76—5'77; sprzedawano ją nawet i po 5'75 zerka na odstawę styczniowo-lutową 14—14'10. Ceny spirytusu i dzisiaj nie doznały zmiany; gotowy kontyngentowy towar notowano 19'50—19'80.

Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego

Połączenie kredytu hipotecznego z ubezpieczeniem na życie.

O wiele korzystniej dla kredytu hipotecznego skombinowanego z ubezpieczeniem na życie przedstawia się porównanie w razie zastosowania przy obliczaniu zwrotów w systemie tak zwanej wrażliwej dywidendy. System ten polega na tem, że zwrot, który wypłacają swoim ubezpieczonym w miarę osiągnięcia nadwyżek rocznych Towarzystwa wzajemne a po części i akcyjnie, obciąża się nie od rocznej premii, lecz od sumy zapłaconych premii, lub od t. zw. rezerwy premii.

System ten wychodzi na korzyść tych ubezpieczonych, którzy długo żyją, a usprawiedliwiony jest tym względem, że nadwyżki roczne, o ile nie istnieją, oczywiście nie tym ubezpieczonym, którzy wkrótce po zawarciu ubezpieczenia umrą, lecz tym, którzy długo żyją, zawiązać należy. Przy zastosowaniu tego systemu do pierwszej z poda tych powyższej kombinacji tj. pożyczki nieamortyzującej się i równoczesnego ubezpieczenia na życie na kapital równy dłużnej kwocie (t. zw. Hypothekar-Lebensversicherung), porównanie sumy rat potrzebnych do spłacenia zwykłej pożyczki amortyzacyjnej z sumą opłat rocznych, po których na oprocentowanie długu i zapłacone premii może dać rezultaty bardzo mało się różniące, w pewnych wypadkach niemal równe, jak to wykazują obliczenia przedłożone przez dra Hechta na konferencyi agrarnej w Berlinie w r. 1894 (str. 363 i 364 sprawozdania z rozpraw) i inne, a między niemi obliczenia Góttajskiego Banku ubezpieczeń na życie udzielone mi łaskawie przez dyrektora tego Towarzystwa dra Emminghausa.

System wrażliwej dywidendy jednak przyjęty przez najważniejsze niemieckie Towarzystwa ubezpieczeń na życie, u austriackich Towarzystw ubezpieczeń dotąd praktykowany nie jest.

Zwroty mogą być także kapitalizowane i posłużyć na zakupno skromnej renty doży-

wotniej na starość lub na wyposażenie w gotówce nie obejmujących roli spadkobierców. Co do przeprowadzenia w praktyce kredytu, skombinowanego z ubezpieczeniem na życie, to nastąpić ono może bądź w ten sposób, że instytucya kredytowa, a więc np. Bank lub Kasa oszczędności udzielając pożyczkę, stawia za warunek przedłożenie policy na odpowiednie ubezpieczenie na życie, bądź też w ten sposób, że instytucya ubezpieczająca na życie przy zawarciu ubezpieczenia udziela równocześnie pożyczkę hipoteczną w sumie równej ubezpieczonemu kapitałowi. Tak w pierwszym jak i w drugim wypadku obowiązek opłacania premii na ubezpieczenie życia, powinien być w skrypcie dłużnym zastrzeżony i zainstalowany. Premie powinny być ściągane razem z ratą na umorzenie, względnie oprocentowanie pożyczki.

Forma ta przedstawia tak dla instytucji kredytowej, udzielającej pożyczkę, jak dla instytucji ubezpieczającej poważne korzyści. Dla instytucji kredytowej zwiększa ona rękojmię bezpieczeństwa hipoteki, usuwając trudności, jakie wskutek przedwczesnej śmierci dłużnika w ściąganiu rat dłużnych powstać mogą dla instytucji ubezpieczającej daje ona pewność ściągania premii na ubezpieczenie życia, chroniąc ją od rozwiązania kontraktu ubezpieczenia, wskutek niewypłacalności lub lekkomyślności dłużnika. Jeżeli nadto sama instytucya ubezpieczeń udziela równocześnie i pożyczkę, to zyskuje przez to pewną i korzystną lokacyę swoich funduszy. Lokacya tego rodzaju jest właśnie ze względu na specjalne stosunki, zachodzące co do ubezpieczeń na życie, korzystniejszą i więcej wskazaną, jak lokacya w papierach wartościowych. Nie tylko bowiem daje ona w przeważnej liczbie wypadków możliwość osiągnięcia wyższej stopy procentowej, a i skromna nawet zwyżka bardzo jest pożyteczną i w masie lokacyi znaczną stanowić może różnicę, al- nadto zapewnia ona utrzymanie tej stopy na długi szereg lat, a to właśnie jest okolicznością niepospolitej wagi dla każdej instytucji ubezpieczeń. Kontrakty na ubezpieczenie życia są kontraktami, zawartymi na długi szereg lat według pewnych tablic premiovych, obliczonych na podstawie pewnej stopy procentowej; koniecznym więc jest, aby i lokacya rezerwy zapewniała, o ile możliwości, wyższą lub co najmniej taką samą stopę procentową również na długi szereg lat, tej pewności zaś lokacya w papierach wartościowych nie daje, jak dowodzą liczne w ostatnich latach konwersye. To też zwłaszcza w ostatnich, czasach mnożą się w pismach fachowych nawoływania o zmianę systemu lokacyi, o przetrzucenie punktu ciężkości i dotychczasowej lokacyi w papierach wartościowych do lokacyi w hipotekach. Pod tym względem stosunki w niemieckich Towarzystwach ubezpieczeń przedstawiają się o wiele korzystniej od stosunków austriackich.

Według „Assecuranz Jahrbuch“ Ehrenzweiga na rok 1897 miały Towarzystwa asykuracyjne niemieckie (we wszystkich działach ubezpieczeń) 325,671,692 marek czyli 14'5% całego swego majątku w papierach wartościowych, a 1,519,866,760 marek czyli 67'8% całego swego majątku w hipotekach, podczas gdy w austriackich Towarzystwach zachodził stosunek prawie odwrotny, miały one bowiem 428,578,579 koron czyli 53'3% swego majątku w papierach wartościowych a tylko 116,632,032 koron czyli 15'9% majątku w hipotekach. Nie mogą także pominać i tej okoliczności, że skoro instytucye ubezpieczeń z jednej strony zbierają fundusze w formie premii od swych ubezpieczonych, z drugiej zaś strony szukają swych lokacyi dla tych funduszy, to możliwe ściśle połęczenie tych dwóch interesów przez udzielenie pewnej liczbie ubezpieczonych pożyczek hipotecznych, dać musi pewne oszczędności administracyjne. Mimowoli na-sawa się wniossek, że ten system bezpośredniej lokacyi hipotecznej musi z konieczności dać większe korzyści, jak np. lokacya w wydawniach przez banki listach zastawnych, które także z kredytu hipotecznego pochodzą.

Zauważyć wreszcie muszę, że ta forma kredytu hipotecznego, która polega na skombinowaniu zwykłej nieamortyzacyjnej pożyczki z ubezpieczeniem na życie nasawa pewne trudności w razie sprzedaży obciążonej długiem realności, w takim bowiem razie dług albo spłacony albo przez nabywcę skonwertowanym być musi; nie sądzę jednak, aby pewne utrudnienia w obrocie posiadłościami włościańskimi były niepożądane. O ileby zaś pierwotny właściciel po sprzedaży roli chciał się uwolnić od dalszego płacenia premii na ubezpieczenie życia, uczyniłoby to mógł za pomocą redukcji ubezpieczonego kapitału, bądź przez wykupno policy.

Najwłaściwsze pole zastosowania mogłyby znaleźć kredyt hipoteczny z ubezpieczeniem na życie połączonej w tych silniejszych jednostkach gospodarczych, do których wytworzenia dąży reforma agrarna, a które powstać mogły przy pomocy komasacji, rozsądnie zarządzanej kolonizacyi wewnętrznej, przez uformowanie minimum niejedzielnej posiadłości, przez reformę prawa spadkowego w ten sposób, by posiadłość rolna dostawała się jednemu spadkobiercy. O ile zalecana tu forma kredytu już sama przez się znacznie przyczynić się może do polepszenia stosunków zadłużenia stanu włościańskiego, o tyle w razie przeprowadzenia powyższych reform stanowi ona niezbędne ich uzupełnienie.

(Dok. nast.)

NOTATKI z wycieczki na wystawę ogrodniczą do Hamburga.

Spisał A. Rohring (Dokończenie). Ogród botaniczny hamburski wystawił całą kolekcję roślin wodnych (Hily) w obrazy mianowicie: Nymphaea coerulea, N. marliacea, chromatella N. marliacea sulphurea speciosa, N. zanzibarinsis rubra, N. marliacea candida, N. Origiessiana, N. marliacea alrida. Piękną rośliną wodną była, Eichornia azurea, przypominająca kwiatem, hiacenty.

Z roślin miękkich całą kolekcję w różnych odmianach jako to: Agawy, aloesy, fuercroye i. t. p. wystawił w osobnym pawilonie Winte z Bordighera we Włoszech.

W osobnym pawilonie przedstawiono przepyszne zbiory storczyków (Orchidee) z których najładniejszą kolekcję wystawił W. Runde z Wandsbek Barzdo pięknym storczykiem jest Cattleya Rheidanae, również Cypripedium bellatulum. Znamiotą nowością były storczyki: Miltonia Peetersiana, tudzież Miltonia Bleuana. Storczyki stoją bardzo wysoko w cenie, albowiem niektóre egzemplarze osiągały wartości 2000 marek.

Róża, ta królowa kwiatów, miała swoich przedstawicieli w licznych zbiorach i okazach, starszych, nowszych i najnowszych, między którymi zauważyłem Margueritte de Roman, Le Bignonnia z kwiatem koloru pomarańczowego, tudzież miniaturowe gatunki Mignonette i Laurencia.

Sławne szkółki florbekskie, obok Hamburga wystawiły drzewka owocowe już uformowane w piramidy, kordony, palmetry, stupaście, kuliste i i. możliwe formy, w jakich prowadzą drzewka owocowe na szpalerach. Również wystawiły szkółki Jungklausa z Frankfurtu nad Odrą swoje płody, tudzież Späth z Rixdorfu obok Berlina i wielu innych.

Przy pojedynczych pawilonach wystawców, porozmieszczone były laury czyli wazryny kuliste i piramidalne (Laurus nobilis) w olbrzymich kubbach, niebawofej wielkości, bo do 3 metrów średnicy w koronie. W osobnym dużym pawilonie tak zwan. „Vegetations Pavillon“ przedstawiono roślinność typową ze stref tropikalnych Brazylii, Meksyku, Ceylonu, Japonii i z wysp Nowej Zelandyi, tudzież roślinność alpejską i z nad fiordów norweskich.

Również osobny pawilon poświęcono studjom fizyologicznym i anatomicznym roślin, w celach ściśle naukowych, gdzie także wystawione były okazy roślin zamczonych, przekroje drzew i innych roślin, owoców, nasion, tudzież okazy rozmaitych aumoralnych roślinnych, konserwów w słojach napełnionych spirytusem. Także niemięły ogromny zbiór szkłonek roślinnych w owadach i innych zwierzętach.

Krótki ten opis wystawy hamburskiej, który chociaż dla szczupłości przyznaję mi w niniejszych szpalach miejsca, nie jest wyczerpujący, daje jednakże niejaki pogląd na ogrom i świetność wystawy, a tem samem na znakomitą działalność niemieckich ogrodników, którzy, zdaniem mojem, doszli do szczytu w swej sztuce.

A jest to tem bardziej godnem podziwu, że klimat niemiecki, który wprawdzie w zastosowaniu do ogrodnictwa jest więcej sprzyjający od naszego, jednakże ma zimy dość ostre i przysparza ogrodnikom wiele niedogodności i szkód rozmaitych, mrozące i niszczące im nieraz cenne rośliny.

Wracając z wycieczki mojej do Niemiec zatrzymałem się w Krakowie, by i tam przypatrzeć się ogrodnictwu i zbadać rozwój i postęp urządzania w zakładach s. acerowych Znajac Kraków od szeregu lat i śledząc rozwój ogrodnictwa tamże, przyszedłem do przekonania, że i tam parci ogólna potrzeba i przykładem zagranicy, stoją na wyżynie czasu, słowem, zarząd plantacyi dąży do dodatnim kierunku. Upiększaniu miasta, chociaż postępuje powolnie, jest jednak widoczne. „Planty“ w okolo śródmieścia bardzo dobrze są utrzymane, kłoby kwiatowe i tak zw. liściaste, umiejętnie i z gustem urządzone. Część w okolo traktu przedstawia się już po wielkomięjsku. Również nowo założone plantacye tak zw. Działowskie przyczyniają się wielce do upiększenia tej wspaniałej ulicy.

Czem jednak publicznie ogrody i plantacye w miastach niemieckich przewidywaliśmy się odznaczają — to wykonywaniem robót w ogole w miastach, czystością i porządkiem. Widocznie magistraty starają się o to, by roboty były natychmiast wykonywane, a następnie dobrze utrzymane. Wszelkie urządzenie odznaczają się etyogacyjną i praktycznością. Zmysł estetyczny jest tam powszechny i wielce, bardzo wiele, obok praktyczności i pożytku czynią dla okazy.

Nad utrzymaniem porządku i czystości w miastach czuwa dobrze zarządzana policya. Ale i ta nie wieleby zdziałała, gdyby w publiczności samej nie był rozwinięty wysoki zmysł porządku i poszanowania publicznego dobra. Na za publiczność, która w ogrodach publicznych wydeptuje ścieżki po gazonach, obtamując gałzki drzew i krzewów i zrywa kwiaty — jest najwzruszającym wrogim publicznych plantacyi.

Przegląd tygodniowy.

Sucho i mroźne powietrze ubiegłego tygodnia, mimo braku sniegu, nie zaszkodziło zasiewom, które zupełnie się już zakorzeniły i rozwinęły. Roboty jesienne wszędzie zakończono wśród sprzyjających okoliczności. Pod uprawę pszenicy zajęto daleko większą przestrzeń, niż roku bieżącego. W Stanach Zjednoczonych spadły obfite deszcze. Producenty, którzy wskutek panującej suszy trzymali się ze zбоżem twardo, rzucili się do dostaw i zwiększyli zapasy magazynowe o dwa miliony bushli. I wysyłka do Europy wzmożła się znacznie. Obfite dostawy wpłynęły zaraz na targi, które obniżyły ceny pszenicy. Dalszą zniżkę powstrzymały wiadomości z Argentyny o złym stanie zasiewów, które mroz bardzo uszkodził.

Targi angielskie bez żadnego ruchu. Również i w Paryżu ubiegły tydzień nie przyniósł żadnego ożywienia na targach zbożowych. Ceny na styczeń i luty obniżyły się o 10 centimów. Za to w Berlinie, wobec bliższego zamknięcia żeglugi panował wielki ruch, zwłaszcza, że Czechi ciągle z popytem występują.

Wiedeń z początku tygodnia był tylko wogole usposobiony. Wnet jednak na słabe notowania zagraniczne ceny się ponizyły. Wpłynęły na nie także liczne dostawy zboża, chociaż o nabywców trudno nie było. W pierwszym rzędzie zjawilo się wiele pszenicy rosyjskiej. Ale i węgierska pszenica pokazała się dość licznie na wiedeńskim targu. W końcu tygodnia straciła pszenica w stosunku do zeszłego tygodnia o 6 ct. Tyle również straciło żyto, które było prawie bez popytu. Za to owies był poszukiwany i zyskał 5 ct., a kukurudza nawet 10 ct. Na jeźmieniu był popyt z zagranicy. Jednak brak dostaw i wyburu nie dozwolił na większe zakupy.

W interesach na dostawę terminową, także nie mogły się kursy utrzymać na wysokości zeszłego tygodnia. Pszenica doszed-

szy do ceny 12 zł. 21 ct., cofnęła się wreszcie do 12 zł i straciła w ten sposób 10 ct. w stosunku do zeszłego tygodnia. Żyto zamknęło tydzień kursem 8 zł 90 ct., więc niżej o 13 ct. niż w zeszłym tygodniu.

Spekulanci rzucili się do owsa i kukurudzy. Notowano kukurudzę na listopad po 5'30 do 5'35 więc o 15 ct. wyżej cen zeszłotygodniowych; zaś na maj czwarcie po 5'74, o centów 7 ponad kurs zeszłotygodniowy. Owies przy kursie 6'85 do 6'87 zyskał 9 ct.

Kursy główniejszych targów dajemy co dzień, zatem ich tu powtarzać nie będziemy.

Mąka trzymała się dobrze w cenie, lubo popyt ze strony konsumatorów wielki nie był a pszenica chyliła się ku niższej. Również i otręby mimo zupełnego braku popytu, cen nie zmieniały. Notowano w Wiedniu: Nr. 0, złr. 21.— do 21'50, Nr. 1 złr. 20.— do 21.—, Nr. 2 zł. 19'70 do 20'20, Nr. 3, złr. 19'40 do 19'90, Nr. 4, złr. 19'20 do 19'70, Nr. 5 zł. 19.— do 19'50, Nr. 6 zł. 18'80 do 19'20, Nr. 7 zł. 18.— do 19'—, Nr. 8 zł. 17.— do 18'—, Nr. 8 1/2 16'50 do 17'50, Nr. 8 3/4 zł. 15.— do 16.—, Nr. 9 zł. 10'50 do 11; według nowego numerowania: Nr. 0 zł. 19'90 do 21.—, Nr. 1 zł. 19'50 do 20.—, Nr. 2 zł. 19.— do 19'50, Nr. 3 zł. 18'50 do 19.—, Nr. 4 zł. 18.— do 19.—, Nr. 5 zł. 17.— do 18'20, Nr. 6 zł. 16'50 do 17'50, Nr. 7 zł. 15.— do 16.—, Nr. 8 zł. 8.— do 10'50. Mąka żytnia Nr. 0 zł. 16.— do 16'50, Nr. 1 zł. 14.— do 14'50, Nr. 3 zł. 10.— do 12.—.

Otręby: cienkie pszeniczne 4'40 do 4'50; grube 4'40 do 4'20; żytnie od zł. 4'30 do 4'50.

Spirytus stracił wiele na ożywieniu, chociaż tendencya pozostała silna. Notowano: 19'50 do 19'80, więc 10 ct. niżej zeszłego tygodnia.

Krochmal pszeniczny dążył ku zwyżce, zresztą inne gatunki zostały bez zmiany. Notowano: krochmal pszeniczny prima 26 do 27 zł., średni od 20 do 21'50 zł., ordynary do 17'50 z opakowaniem. Ziemiarczany wysoki 14.— do 14'50, prima 13.— do 13'50, secunda 9'50—10'50 zł., tertia 8—9 zł.

Nasłona olejna wbraku towaru a licznych popytów, wzmocniła się znacznie. Rżepak na styczeń-luty notowano 13'75 do 13'85, więc wyżej o 25 ct. niż zeszłego tygodnia. Za towar gotowy płacono 13'75 do 14'25.

Oleje żadnej wybitniejszej zmiany nie wykazały, również i pekosty. Notowano olej en gros 36 do 37 zł. — w beczkach zł. 37.— do 37'50, liniany austriacki 27'50 do 28'50 zł. holenderski 26.— do 27.— zł. angielski 26.— do 27.— zł.

Z nasion, oliarowano nieco taniej czernwoną konieczną. Inne gatunki konieczny utrzymały się w cenie. Pojawilo się już na targu nasienie buraków. Cena jednak jego jeszcze się nie ustaliła.

Chmiel był w cenie przez właścicieli podtrzymywany, mimo, że ruchu wielkiego nie było.

Notowano za 50 kg. Miejski z Saaz z r. 1897, zł. 85 do 100, z okręgu zł. 80 do 90. Auslanski czerwony zł. 70 do 75, zielony 50 do 55 zł.

Tluszcze mimo słabej tendencyi na targu nierogacizny utrzymały dawne ceny. Słonina łutwy miała odyt Smalec bez popytu. Płacono za smalec prima 51 do 55 zł., secunda 52 do 53 zł. Słonina biała stołowa 56'50 do 57'50, en gros za 100 kilo bez opakowania

Łój bez zmiany. Masło także przy dawnych cenach zostało, mimo, że dowozy znacznie się zmniejszyły. Wełna. Na aukcyi pszeńskiej wystawiono na sprzedaż 3.000 bel wełny przydatnej na wyrób materij wełnianych i czesankowej 2'400 bel na wyrób sukna dla wojska, 500 bel wełny sukienniczej gatunku wysokocienkiego, cienkiego i średniego, 1.100 bel wełny garbarskiej i 200 bel jagnięcej. Frankwenca nabywców była niewielka, a chęć kupna słaba. Z wystawionych na sprzedaż 3'745 bel większa część została wycofaną ponieważ ofertowano ceny o 5 8 prc niższe od płaconych na aukcyi, obdziej we wrześniu roku bież.

W Godnie obroty wełną były w ubiegłym tygodniu bardzo nieznaczne, gdyż ograniczyły się do zakupów, dokonanych przez miejscowych fabrykantów dla kompletowania zapasów.

Rozmaitości.

Narada gorzelników odbyła się w Bolszowcach, dnia 31 października. Omawiano poruszoną już na lwowskim zjeździe gorzelników sprawę zapewnienia gorzelniom krajowym odpowiednio udzielonych kierowników. Zaledwie jedna trzecia gorzeln, będących u nas w ruchu, ma odpowiednich kierowników. Uznano zatem potrzebę ustanowienia rządowej komisji egzaminacyjnej, która by wydawała patenty, uprawniające do samodzielnego prowadzenia gorzeln. Omawiano także sprawę praktyczności i taniego urządzenia gorzeln z możliwem zaoszczędzeniem kapitału zakładowego i możliwie najlepszego spienienia wyrobu przez to, ażeby sami właściciele gorzeln przerabiali swój produkt na wyrób do użytku gotowy. Przypuszczamy, że zebrani mieli na myśli większe spółki destylacyjne — bo same gorzelnie nie sprostałyby temu zadaniu. Poruszono także myśl urządzenia w r. 1898 wystawy gorzelniczej we Lwowie. Zebranie skończyło się zwiedzeniem wzorowo urządzonej gorzelnicy w Bolszowcach.

W sprawie handlu nierogacizną odbyła się w krakowskiej Izbie handlowej anketa, która uznała potrzebę założenia pod Krakowem i pod Białą stąlego targu na nierogaciznę, połączonego z zakładem opasowym i z wielką fabryką wyrobów masarskich. Postanowiono zwrócić się do rządu i Wydziału krajowego, celem uzyskania dla tych zakładów wszelkich możliwych ulg i pomocy, a zarazem wezwać do współdziałania Towarzystwo gospodarskie, Izby handlowe we Lwowie i Broda-h i krajową komisję dla spraw rolniczych.

Odpowiedzialny Redaktor: Stanisław Brossowski.